Rok II. Kraków — Warszawa, 10 marca 1912. Nr. 4.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY

dwutygodnik poświęcony fabrykacyi cegieł, dachówek, drenów, kafli, wapna i t. p.

pod redakcyą inż. Romana Z. Ciesielskiego.

ORGAN „ZWIĄZKU PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO“.

JAN LESIECKI.

W PRZEDEDNIU ZJAZDU.

Szybkim krokiem zbliża się termin drugiego Zjazdu Ceramików polskich.

Jakkolwiek w roku bieżącym opóźniony został umyślnie, do czasu otwarcia wystawy architektonicznej, to jednakże za dwa miesiące staniemy w zwartem kole, aby wspólnemi siłami wyznaczyć kierunek dalszej pracy nad rozwojem rodzinnego przemysłu ceramicznego na rok 1912—1913.

Mamy za sobą wspomnienia przeszłorocznego Zjazdu stanowiącego słup graniczny między dawnym odruchowym lecz bezplanowym rozwojem ceramiki polskiej, a teraźniejszem gremialnem dążeniem do zupełnie wyraźnych i jasnych celów.

W jakiem tempie pójdzie praca nasza to oczywiście przewidzieć trudno.

Równie dobrze prorokować można, że piąć się będziemy na wyżyny z nadzwyczajną szybkością, jako też twierdzić, że czeka nas powolne kroczenie śród przeszkód różnorodnych. Można być jednak pewnym, że Związek i Zjazdy znaczyć będą rok każdy wciąż nowemi zdobyczami i stałym postępem na polu obranego przez nas zawodu.

Pierwsze lody przełamaliśmy w roku ubiegłym.

Tych którzy z uprzedzeniem i politowaniem przyglądać się chcieli widowisku »poronionych zamierzań« — spotkał sromotny zawód. Ci, którzy z pianą na ustach rzucali kamienie pod nogi inicyatorów Związku i Zjazdu potknęli się sami.

Fala dobrze zrozumianych interesów doniosłości publicznej, przepłynęła nad nimi milcząc i wznosi się coraz wyżej. Dziś o przyszłość Związku możemy być spokojni!

Jednakże pamiętać trzeba, że Związek i Zjazdy mają za cel nieustanną pracę na wielkie rozmiary. Projekty działań naszych zataczają coraz szersze kręgi i obejmują coraz dalsze horyzonty.

Do wykonania ich potrzebne są siły, a wraz z niemi środki.

W chwili obecnej nie mamy prawa żądać, aby cały ciężar pracy dźwigało na swych barkach nieliczne grono jednostek poświęcających się z oddaniem stworzonemu przez się dziełu. Ciężar jest już poważnym. Rozłożyć go należy na wszystkich bez wyjątku członków Związku aby mógł być niesiony bez naderwania sił.

Jestem głęboko przekonany, że uczestnicy Zjazdu tegorocznego obmyślą starannie sposoby równomiernego podziału obowiązków i z wielką ochotą sięgać będą po udział w pracy. Na razie rzucam projekt mniejszego znaczenia.

Chodzi o zaproponowanie tym członkom Związku, którzy nie mieli możności brania czynnego udziału w całorocznej pracy Zarządu, w komisyach lub w organie Związku »Przemyśle Ceramicznym«, aby członkowie ci wzięli sobie za najbliższy cel popularyzowanie nadchodzącego Zjazdu i dołożyli wszelkich starań, aby takowy był liczebnie imponującym.

Nie wątpię, że Zgromadzenie przeszłoroczne wyryło głęboki ślad w pamięci wszystkich uczestników, dało bowiem dowód, że mimo kordonów państwowych potrafimy stanąć społem do czynu — gdy tego potrzeba wymaga. Radośne to przeświadczenie powinno być bodźcem do tem energiczniejszej agitacyi w jednaniu nowych członków Związku do którego należeć winni wszyscy ceramicy polscy.

Sądzę, że obywatelskie uczucie właścicieli fabryk ceramicznych odezwie się, z okazyi tegorocznego Zjazdu, szczerze i poczciwie przez delegowanie pracowników fabrycznych i umożliwienie im tym sposobem uczestnictwa w obradach. Do Zarządów Cementowni polskich apeluję.

Wszak Zjazd zeszłoroczny stanowiąc o kwestyi średniej szkoły ceramicznej robił nacisk na to, aby kształciła ona również i majstrów cementarskich, a jak dotychczas żadna z fabryk cementu nie jest zapisaną na liście naszej.

Dlaczego? Przecie groszowa składka roczna nie stanowi przeszkody.

Przypuszczam jeden powód — a tym jest prawdopodobnie nieświadomość, że Związek nasz obejmuje przemysł wapienny i cementowy.

Kwestyę tą powinni podnieść ci członkowie, którzy mają stosunki z Zarządami fabryk cementu.

Jestem najpewniejszy, że przy niewielkiej nawet agitacyi grono nasze zwiększy się łatwo przez zapisy dyrektorów, chemików i firm cementowych, a na szpaltach »Przemysłu Ceramicznego« zjawiać się zaczną artykuły fachowe z tej dziedziny wiedzy.

Nie należący do naszego grona Właściciele biur technicznych opartych na przemyśle ceramicznym chyba nie wiedzą dotąd o istnieniu Związku. Dla panów tych — doroczne Zjazdy stanowią tak dogodny teren działalności, z reklamowego punktu widzenia, że trzeba być bardzo nieobrotnym kupcem, aby go lekceważyć.

W Poznańskiem o Zjeździe przeszłorocznym prawie nie wiedziano. Błąd ten należałoby poprawić niezwłocznie za pośrednictwem prasy wielkopolskiej i agitacyi prywatnej.

Szybkie a energiczne działanie w powyższych kierunkach powinno być serdecznym obowiązkiem wszystkich dotychczasowych członków Związku. Niech tylko każdy z nas postawi sobie za cel pozyskanie jednego — dwóch uczestników Zjazdu, a gościnne sale Krakowskiego Stowarzyszenia Techników zapełnią się doszczętnie zwartym szeregiem ceramików polskich. Liczebność da poczucie siły i wzmocni wiarę w to, że praca gromadą orze łatwo na zagonie przemysłowym polskim takie skiby, jakich sami pożądamy.

Skoro nieszczęście mieć chciało, że najcenniejsze skarby ziemi naszej chwyciły w swe szpony ręce cudzoziemców, nie pozwólmy sobie wydrzeć skarbów drugorzędnych jak glina i wapno.

Niech oparty na nich rozwój ceramiki przekona pesymistów o sprawości jaką wykazać potrafi polski technik lub kapitalista, jeżeli tylko chce i idzie ławą.

JAN MYSLIŃSKI.

O WYSZKOLENIU CERAMIKÓW.

W rozmaitych numerach Przemysłu Ceramicznego pisano o szkole ceramicznej w Podgórzu i ubolewano, że młodzież, wychodząca z tej szkoły, żadnych a przynajmniej odpowiednich posad u naszych fabrykantów dostać nie może. W pierwszym artykule dawano radę, aby odszkodować majstra pod którego opieką uczeń praktykuje, w drugim jednakże usprawiedliwiano tutejszych Ceramików, polecając ich opiece fabrykantów, żądając zarazem, aby fabrykanci, przyjmując majstrów niemców, na nich wymusili bezpłatne kształcenie elewów, któremi potrzeba ich obstawić ze wszystkich stron. Żaden jednakże z tych Panów nie podał powodu, dla którego nasza młodzież posiada mało praktyki i żaden nie ustalił biegu wykształcenia w zawodzie ceramicznym. Jestem u steru w jednej z największych fabryk, gdzie rozmaite rzeczy ceramiczne wyrabiamy, posiadamy rozmaite maszyny i dwa systemy suszarni stucznych a zatem mógłby niejed-n młodzian uzyskać dobrą praktykę, a tem bardziej, że czuję się na sile pod każdym względem rad i wskazówek mu udzielić byle tylko były chętne siły drugostronne.

Dla czego nie postaram się o ucznia, zapyta niejeden?- Oto odpowiedź prosta. Żądam wynagrodzenia za moje trudy, gdyż do bezpłatnego udzielania nauki firma mnię zmusić nie może.

Zostałem przyjęty na posterunek, który w zupełności spełniam i mam pełne ręce roboty, chcąc jednakże kogoś uczyć muszę me siły nadwyrężać i poświęcać wolne chwile. A zatem każdy mi przyzna, że wynagrodzenie jest na miejscu. Jestem Polakiem z Poznańskiego i sam będąc elewem, przechodziłem najtrudniejsze chwile. Musiałem 500 marek firmie zapłacić i cały rok bezpłatnie pracować, walcząc co chwilę z przełożonym mi majstrem niemcem, który pomimo zapłaty nie był tak chętny, jak być powinien. Dla czego, to każdy odgadnie. Po takiej nauce wyszedłem, ale jako dobry praktyk na początki, zawdzięczając to tylko mej pilności, gdyż nietylko dzień był dla mnie do pracy, ale nieznałem nawet spokoju nocnego i święta. Później uczyłem się teorytycznie, a skończywszy naukę dostałem posadę 120 marek miesięcznie płatną, na której przebyłem 3 lata a zatem pracowałem ku zadowoleniu chlebodawców.

Dla czego nasi młodzi ceramicy mają małą praktykę? Pozwolę sobie wyjaśnić na mocy doświadczenia, które zrobiłem podczas mego pobytu tutaj. Miałem bowiem dwóch pomocników, czyli nadzorców ukończonych szkolników Podgórskich do pomocy, lecz niestety, bardzo krótki czas. Dla czego? Oto ci Panowie nie posiadali żadnej energii względem ro-

botnika, a w praktyce byli tak słabi, że nie umieli odróżnić dachówki jedno od dwu felcowej, dalej, gdy mundsztuk drżeć poczynał, zamiast szukać drogi wyjścia, ukrywali się w zakątku, uważając rychło sam się pojawię i szkodę naprawię. Później zgłosiło się dwóch Panów wśród lata na praktykę, lecz ci Panowie nie mieli najmniejszego wyobrażenia co za zadanie ich czeka. Papierosa zapalić było ich główną pilnością i zamiast punktualnie o 6 godzinie rano stanąć do pracy, przychodzili o godzinie 8 mej lub 1 szej. a znikali z powierzchni podług upodobania, tłomacząc się, że dziś gorąco więc muszą się kąpać. Zauważam, że ci Panowie pobierali płacę robotniczą a zatem byłem zmuszony robotę od nich wymagać. Jeden z nich zapytany oświadczył, że wstępując do szkoły ceramicznej ani mu przez myśl nie przeszło w glinie pracować, on myślał chodzić do szkoły, później dostać posadę Zarządcy, ubrać się elegancko i jeździć karetą, oto skończona karyera Kto winien temu, że młodzież ma złe wyobrażenie o swem przyszłym zawodzie? Winien jest jedynie system nauki.

Pod żadnem warunkiem nie chcę w jakikolwiek sposób ubliżać szkole ceramicznej w Podgórzu, lecz twierdzę, że szkoła ceramiczna powinna przyjmować uczni dopiero po odbytej praktyce, a nie przyjmować ludzi, którzy nawet gliny od piasku odróżnić nie mogą. Niejeden młodzian nie ma ochoty do nauki w gimnazyum, stara się pocieszyć strapionych rodziców, pokazując im ogłoszenie szkoły ceramicznej, z którego wyczytuje, że nauki udziela się bezpłatnie, a zatem ojciec płacić nie potrzebuje, a on będzie Zarządcą, a może... nawet Panem Dyrektorem fabryki, pobierając wysokie pensye. Z tą myślą idzie większa część uczni do szkoły, a czując się później zawiedzioną, porzuca swój zawód, idzie do innego zajęcia. Gdyby to byli ceglarze z krwi i kości nie poszliby za pisarzy tylko szukali zajęcia w Ceramice, jako palacze, ustawiacze i t. d. czerpiąc tym sposobem potrzebne wiadomości. Tym sposobem uzyskalibyśmy dobrych współpracowników, a później nasi fabrykanci znakomitych urzędników, do których musieliby mieć zaufanie, zdobyte uczciwą pracą i pilnością. Powracając do praktyki uważam bieg takowej zastosowany podobnie do praktyk prowadzonych w Niemczech.

Młodzian, chcący praktykować, powinien się zgłosić do fabryki rozmaitych wyrobów, a nie do zwykłej cegielni i tam ze zarządem ustalić ewentualnie płacę, którą ma pobierać. Później załatwić się z majstrem co do wynagrodzenia, a majster powinien udzielić swemu uczniowi następującej praktyki.

Uczniowi kazać wszystkie pracy wykonywać od rozpoznawania gliny, aż do gotowego towaru, stosownie po kilka dni lub tygodni, dbać o swego pupila i uważać go za elewa, a nie robotnika, udzielając mu rozmaitych wskazówek, wyświecając mu wszelkie błędy, które powstają, i w jaki sposób powstać mogą, oraz dawać mu rady, jak trzeba się w takich razach zachować. Nauczyć go suszyć i pozwolić mu samowładnie tę robotę wykonywać.

Co najgłówniejsze nauczyć go stawiać w piecu i palić, przechodząc z nim najrozmaitsze próby, z których musi poznać dobre, ale i złe owoce swej pracy i by mógł sobie później poradzić.

Dalej udzielić mu praktyki co do maszyn, budowania forem i mundsztuków i sztusowego obliczania. Po kilku miesięcznej praktyce, gdy uczeń rzeczywiście będzie już umiał pracować oddać mu nadzór i dysponowanie ludźmi pod swoim okiem, aby mógł nabyć wprawy, a powtóre aby umiał pracować z obliczeniem i wiedział, co każdy wyrób kosztuje.

Po takiej praktyce wstępuje uczeń do szkoły ceramicznej i będzie miał zupełnie inny pogląd na naukę teoretyczną a wyjdzie jako dzielny ceramik, który żadnej posady się nie zlęknie i którego nasi fabrykanci chętnie wezmą.

Ludzi fachowych brak tutaj i dlatego sprowadzają z zagranicy nietylko niemców, ale jest tutaj sporo nas Polaków, którzy chętnie w pomoc swym Braciom by pośli, ale wszystko się rozbija o stronę finansową. Twierdzenie, aby majstra obstawić elewami jest mylne, gdyż taki majster ma dużo do pracy i każdy chlebodawca żąda wiele od niego, a zatem czasu do uczenia praktykanta musi majster ze swej wolności uszczuplić i ewentualnie swe siły nadwerężać.

Pod zaborem pruskim panował w dawniejszych latach ten sam stosunek jak tutaj. Zawołanymi ceglarzami byli tylko ludzie przymierzonego Państewka Lippe tych szukano i wysoko ceniono. Ci ludzie byli tylko praktycy, teoryi bardzo mało znali, a Polaka uczyć Boże broń, to nie dla niego chleb. Dopiero później zaczęli Polacy z trudem i mozołem praktykować płacąc nieraz bajeczne ceny za naukę. Przez czas niejaki przewyższyli swych majstrów Polacy, ponieważ okazali się również pracowitemi i w praktyce dzielniejszemi, ponieważ posiadali lepsze nauki szkolne i teoryę ceramiczną która Lipperom brakowała, tak, że dziś śmiało twierdzić można, że majstrowie ceglarscy Polacy stoją górą nad swymi nauczycielami.

Życzę serdecznie, aby młodzież tutejsza wzięła się ochoczo do nauki z poświęceniem a z pewnością zdobędzie stanowisko i wyprze tych, których tu nie potrzeba.

SPRAWY ZWIĄZKU.

Walny Zjazd odbędzie się w maju, ścisły termin oznaczy Wydział Związku na najbliższem zebraniu oraz ustali się równocześnie program.

Referaty. Wobec napływu poważnej ilości referatów, uprasza się tych P. T. Członków, którzyby mieli zamiar takowe zgłosić, o uczynienie tego do końca marca b. r.

Wkładki. Z przygotowaniami do Zjazdu połączone są tak wielkie wydatki, że wyrównanie zaległych wkładek jest niezmiernie pożądane.

Jednajcie nowych członków!

KRONIKA.

Piec tunelowy buduje p. Tomasz Kiciński właśc. fabryki ceramicznej w Wierzbniku. Jest to już piąty piec w Rosyi i Królestwie polsk., na który planów dostarczyła fabryka Ćmielów.

Dostawę sieci kolejek w cegielni Ks. Sanguszków w Tarnowie złożonej z przeszło 1 km. toru, około 30 tarcz, kilkunastu krzyżownic, zwrotnic, wózków etc. otrzymała firma Juliusz Weiss (Roessemann i Kühneman) we Lwowie.

Cyrkularze firmy J. Weiss (Roesemann & Kühnemann) dołączamy do dzisiejszego numeru dla odbiorców w Galicyi.

Do rejestru handlowego wpisano: Parowa fabryka dachówek i cegły w Strożach, spółka z ogr odpow.

Spółka cegielniana pod opieką św. Józefa w Haczowie, stow. zarejestr. z ogr. por.

Strajk kaflarzy wybuchł w Przemyślu w pracowni J. M. Rappaporta, tłem walki jest kwestya cennikowa. Interweniuje miejscowa władza przemysłowa.

Syndykat cementowy w Król. polskiem zawiązuje się ponownie. Sprawa jest obecnie w pertraktacyach.

Robota a zarobek.

Podmajstrzy na fabryce dąsa się i miota
I woła na murarza:
Cóż to za robota!
Odpowiedział mu murarz:
Dość tej głupiej szopki!
My tu nie przyszli robić
tylko na zarobki.

ROZMAITOŚCI.

Strajk węglowy. Jeden z naczelnych wodzów toczącej się „czarnej wojny“ w Anglii, mr. Smillie wyraził się w rozmowie, jaką miał przed jej wybuchem z ministrem Churchilem, że w czternaście dni od wybuchu strajku staną wszystkie pociągi angielskie, w trzy tygodnie ruch zastanowią gazownie, elektrownie i centrale elektryczne, a w ciągu miesiąca zawieszą pracę wszystkie fabryki.

W rzeczywistości tydzień już minął a nie wniósł ani odrobiny światła w najzawilsze, najtrudniejsze zagadnienie nowoczesnego życia społecznego, zagadnienie, którego rozwiązanie może mieć zasadnicze znaczenie dla ułożenia się stosunków gospodarczych społecznych, politycznych i międzynarodowych nie tylko w Anglii, nietylko Europy całej, ale wszystkich cywilizowanych państw kuli ziemskiej.

Co stanowi bezpośredni powód walki?

Przeszło milion zorganizowanych górników żąda ustanowienia minimalnej płacy d'a górnika, gdy dotychchczas wynagrodzenie jego opierało się na zróżniczkowanej umowie akordowej. Zaprowadzenie minimalnej płacy ma zapewnić górnikowi za umownie przyjętą lub ustawowo uregulowaną jednostkę czasu, jaką przepędza w szybie, wy-

nagrodzenie o stałej wysokości bez względu na wydajność jego pracy. Właściciele kopalń z całą stanowczością sprzeciwili się temu żądaniu, a na czele odmawiających wszelkich pertraktacyi stali i stoją jeszcze właściciele kopalń w Walii. Wobec tego w oznaczonym dniu 1 marca wybuchł strajk wszystkich górników angielskich. Interwencya rządu wymogła na właścicielach kopalń skłonność do pertraktacyi tak, że zgodzili się na pewnego rodzaju *iunctim*, które brzmiało: minimalna płaca za minimalne świadczenie.

O tem jednak robotnicy niechcą słyszeć! Wojna więc na całej linii, wojna, której żar bije daleko w kontynent europejski, której płomienie zagrażają wszystkim centrom węglowym w Europie i z początkiem bieżącego tygodnia obawiać się należy wybuchu strajków we Francyi, Niemczech, a nawet w Austryi.

Obecny strajk węglowy w Anglii przybrał nieznane nigdzie dotychczas rozmiary. Wyspy Albionu były już świadkami wielkich strajków, jednak ani słynny strajk robotników dokowych, ani walki w przemyśle maszyn, ani największy do niedawna strajk górników z r. 1898, podczas którego strajkowało 127.000 górników walijskich z roczną produkcyą 35·8 milionów ton węgla, ani krótki strajk z lata ubiegłego roku, nie objęły takich mas ludzi i nie zagrażały w takim stopniu najżywotniejszym interesom Anglii, jak obecny. Strajkuje samych górników 1.0 7.000, a roczna produkcya objętych strajkiem kopalń wynosi 364 milionów ton węgla. Na strajkujących jest 600.000 zorganizowanych górników, 120.000 młodocianych (niżej 18 lat), reszta to niekwalifikowani lub niezorganizowani. Cena węgla już od jesieni wskazywała tendencyę zwyżkową z powodu pracy pełną parą w przemyśle i świetnej konjuktury żeglużnej. Od października do końca stycznia podskoczyła cena tony węgla z 19·6 na 21·6 szylingów. Z zapadnięciem uchwały strajkowej cena podnosiła się do 28 szyl., 22 lutego notowano cenę 34 szyl., a dziś i za tę cenę węgla dostać nie można.

Jeśli minimalna płaca będzie bez ograniczenia w przemyśle górniczym zaprowadzoną, kopalnie nie są więcej ani własnością państwa, ani własnością przedsiębiorstw, lecz górników, wzgl. ich przywódców, którzy tej siły nie omieszkają nadużywać dla celów politycznych.

A jeśli jeszcze bierzemy pod uwagę pewnik, że z zaprowadzeniem minimalnej płacy eksploatacya węgla w Anglii obniżyć się musi o 30%—40%, co niewątpliwie wyłącznie odbije się na eksporcie węgla i złączonym z nim drogą tanich zwrotnych frachtów imporcie surowców z całego świata do Anglii, widzimy, jak górnik angielski przez radykalizm swych żądań i terroryzowanie społeczeństwa przykłada siekierę do pnia wielkości i potęgi swego państwa, do predominującego stanowiska Anglii.

„Czarna wojna“ w Anglii jest więc katastrofalnym objawem i zapowiedzią wielkich zaburzeń w życiu gospodarczem i społecznem wszystkich państw.

Dla nas niezmiernie ważnym jest fakt, że dreszcz walki ekonomicznej w Anglii dał się silnie odczuć w Westfalii, Belgii, Górnym Sląsku, Czechach, a nawet dotarł do Sosnowca, przebieg i zakończenie tej olbrzymiej walki ma w przemyśle naszym znaczenie nie tylko dla tego, że jesteśmy bardzo poważnymi konsumentami węgla, ale przyszłość przynieść może analogie.

„Blaumontag“. Dzisiejszy, dość jeszcze niestety rozpowszechniony obyczaj »poniedziałkowania« pochodzi z odległych czasów Towarzysz, czeladnik zdawna już tu i ówdzie robił sobie jeden dzień w tygodniu wolny, o ile to dogadzało jego chęciom, za co majster żądał znowu zwrotu kosztów, lub wytrącał mu z zapłaty.

Zwyczaj ten jak większość zwyczajów starożytnych, rzemieślniczych — powstał w Niemczech, a my zaraziliśmy się nim od naszych sąsiadów, którzy razem z rzemiosłem przywieźli nam swój »blaumontag«.

Co do nas to nie możemy zaprzeczyć abyśmy pod tym względem nie postarali się wejść w ślady mistrzów niemieckich. I nasi rzemieślnicy, zwłaszcza w dobrych czasach obfitych zarobków, mieli upodobanie do wesołej zabawy — zwykle przy częstem zaglądaniu do pełnego dzbana. A po takim wypoczynku niedzielnym, chętnie wypoczywali i w poniedziałek.

Po niedzielnej zabawie czuło się znużenie, niesmak — więc w poniedziałek klin klinem... na robaka, po czem często się to i na wtorku odbijało.

Przeciw czeladnikom, którzy próżnowaniem poniedziałkowem czynili uszczerbek majstrom, starano się wprowadzać pewne rygory, ale oni przy dawnej organizacyi cechowej jakoś się zawsze z pod przepisów umieli wywinąć, aktualność tych przepisów wymagała zachęty od majstrów, a tego chyba nie dostawało.

Nadeszły nowe czasy, zmieniono cechy, a tem samem zginąć już powinny dawne i temu podobne zwyczaje. Lecz dzisiaj i wolna konkurencya wymagająca od rzemieślnika energii, nie zdołała wyplenić zwyczaju poniedziałkowania, bo się ono i dziś niestety, aż za często praktykuje.

Wystarczy odwiedzić kilka warsztatów, chociażby kaflarń pod Krakowem, aby się naocznie przekonać o tem, wątpię czy na 10 dwóch przy warsztacie zastanie.

A przecież w położeniu w jakiem się znajdujemy, nie powinniśmy tego zgubnego zwyczaju niemieckiego dalej uprawiać, czas już porzucić te ich tam »blaumontagi« i rządzić się sumieniem, rozumem, które nakazują nam szanować zdrowie, pieniądze, jak i czas, wszak to pieniądz. *Leon Dunikowski.*

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

W rubryce tej zamieszczamy wszelkie pytania z Kół P. T Prenumeratorów pochodzące, jak otrzymane od nich odpowiedzi. Za każde — szerszy ogół interesujące — pytania jak niemniej odpowiedzi na nie, uiszczamy honoraryum podobnie jak za inne artykuły, także kilka odpowiedzi nadeszłych na to samo dytanie, zamieszczamy. Nazwiska autorów zachowane są na życzenie w dyskrecyi.

Pytanie 2. *c.*

Odczyszczanie wody do kotłów. Słyszałem coś o sposobie odczyszczania wody do kotłów parowych, przez poprzednie jej podgrzanie do temp. wrzenia, zapomocą pary powrotnej zużytej czy żywej.

Ma to bardzo dodatnio zapobiedz tworzeniu się osadu kotłowego, więc proszę bardzo o wyjaśnienie tego.

Odpowiedź na pytanie 2 c.

Do odczyszczania wody do kotłów używa się osobno na ten cel konstruktowanych aparatów, które w praktycye okazały się bardzo dobre, lecz to połączone z większem wydatkiem Chcąc jednakże wodę oczyszczać bez większych wydatków można sobie łatwem sposobem aparat sporządzić, który w praktyce okazał się bardzo dobrym. Rezerwoar do wody wymierzam i na każdy hektoliter wody 75 gr. sody mięszam, pod rezerwoarem ustawiam dwie beczki od nafty, które u dołu połączam rurką, beczki napełniam kamyszkowatem zwirem. Woda z rezerwoaru płynie rurą do beczki pierwszej, z której przechodzi do drugiej a ztamtąd wyczyszczona do naczynia czystego, z którego kocioł wodę ssa. Po takiej manipulacyi będzie woda czysta, choćby nawet poprzednio najbardziej była zanieczyszczona wapnem, gipsem i t. d Jest jeszcze jeden sposób pojedynczy, który się w dawniejszych latach z dobrem powodzeniem się używało. U rury ciągnącej wodę do kotła, zakłada się kurek, z którego prowadzi mała rurka do naczynia napełnionego rozpuszceoną sodą. Po każdorazowem podciągnięciu wody do kotła ustawia się kurek i podciąga się stosowną ilość płynu sodowego, który wodę w kotle czyści. Wieczorem po zastawieniu maszyn naciągam wody do kotła do najwyższego stanu, poczem otwieram kurek pod kotłem się znajdujący i upuszczam wody do połowy szkła wskazującego wodę. Z wodą upływającą ulatnia się wszystek ślam. Uważać trzeba, aby kocioł nie był zupełnie wystudzony, tylko miał ciśniecie 2—3 atm. Taka manipulacya powtarza się codziennie. *Myśliński.*

DZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY.

(BEZPŁATNY I TYLKO DLA PRENUMERATORÓW).

(NA ODPOWIEDZI NALEŻY DOŁĄCZYĆ MARKI).

POSZUKIWANY MASZYNISTA i palacz, zgłoszenia do zarządu cegielni Guttmana w Dąbiu.

MŁODY MASZYNISTA znający się dobrze na swym dziale, szuka posady. — Julian Mima, Bierzanów, Kocia 56.

URZĘDNIK FABRYCZNY, rutynowany buchalter i korespondent, z gruntowną znajomością języka niemieckiego, z kilkuletnią praktyką. obejmie posadę w Zakładzie przemysłowym (kopalni lub rafineryii nafty, cegielni) w Instytucie handlowym lub w większym majątku ziemskim jako kierownik biura, kasyer, rachmistrz i t. p Reflektuję na poważne stanowisko, ewent z kaucyą. Łaskawe oferty uprasza pod »Poznańczyk 72« post. rest. Kraków, za okaz. kwitu inseratowego.

MŁODY FACHOWIEC ze znaczną praktyką w wyrobie cegieł i dachówek, szuka posady majstra lub kierownika średniej fabryki. Zgłoszenia do Adm. Przem. ceram. w Krakowie pod U. 184.

CERAMIK poszukuje posady jako kierownik od 1/I 1912, albo i prędzej, jest z wszelką fabrykacyą: suszeniem i paleniem wszystkich wyrobów ceramicznych, w sztucznych suszarniach, w różnych systemach pieców gruntownie, praktycznie obznajmiony; nawet przy najgorszych gatunkach gliny, dobry towar wydaje. Reflektuję tylko na fabrykę z ruchem maszynowym i w polskich stronach. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi w Krakowie pod J. K. Z. „166“.

POSZUKUJE POSADY KIEROWNIKA fachowiec ze znaczną praktyką i ukończoną akademią handlową, lat 25 Bardzo poważne polecenia.

Łaskawe zgłoszenia do Adm. Przem. ceram. w Krakowie pod »F. 177«.

AKORD. Potrzebuję strycharza do wypalenia 100 do 150.000 cegieł w r. 1912. Płacę od tysiąca cegieł wypalonych 14 kor., mieszkanie z opałem i ogród. Glinę można zacząć kopać zaraz.

Zgłoszenia: Jan Gnoiński, Cieszanów

POSZUKUJE się robotników do cegielni około 25 ciu w tem ośm dziewcząt, za rocznym kontraktem, początkowo na dniówkę lub miesięcznie, później na akord. Zgłoszenia: Inż. J. Wajda, Lwów, Krucza 24.

POSZUKIWANY ZDOLNY PALACZ do cegielni kręgowej, na rok 1902. Zgłoszenia wprost G. Fisch wł. cegielni Monasterzyska. — 193

POSZUKIWANI: Majster do wyrobu dachówek, cegieł i dren — Palacz do pieca kręgowego — Strycharze — przez firmę M. Engel w Brzeżanach.

MAJSTER CEGLARSKI, STARSZY PALACZ, SEKRETARZ kancelaryjny poszukiwani. Zgłoszenia do Administracyi „Przemysłu ceramicznego" w Krakowie, pod 212.

POSZUKIWANY kierownik, siła pierwszorzędna, obznajomiony z wyrobem licówki, na wyjazd do Dąbrowy gór. w Królestwie Polskiem. Wiadomośc w Administracyi „Przemysłu ceramicznego" w Krakowie, pod 214.

SZUKA POSADY kierownik parowej fabryki, znający się gruntownie na wyrobie cegieł ręcznych i maszynowych, jak: licowych, modelowych, dętych, kominowych, dren, dachówek tłoczonych i ciągniętych, dymionych i glazurowanych; na suszeniu w suszarniach sztucznych (Kellera) i paleniu w piecach kręgowych o płomieniu zwrotnym i horyzontalnym, muflowych i t. p., z teoretycznem wykształceniem i długoletnią praktyką z chlubnemi świadectwami i referencyami. Znawca glin. Przyjąć może każdego czasu. — Zgłoszenia: St. Nodzeński w Beździedzy, poczta Kołaczyce, via Jasło.

ARTYSTA CERAMIK z akademickiem wykształceniem obejmie miejsce projektora i wykonawcy motywów zdobniczych, lub kierownika artystycznego w zakładzie ceramiki artystycznej dla wyrobu majoliki, porcelany i t. p. Na żądanie projekta może wykonywać u siebie. Motywa zdobnicze może projektować w różnych stylach i epokach — Wiadomość do Redakcyi „Przemysłu ceramicznego" w Krakowie pod: Artysta 218.

Poszukuje posady od 1/4 za werkmistrza albo za majstra 33 letni kawaler, z dobremi świadectwami prowadził długie lata pierwszorzędne cegielnie w Prusach i w Król. Polskiem. Dobrze obeznany z wyrabianiem i wypalaniem cegły, rurek i rozmaitych dachówek. Podejmuje się wszystkie trudności zachodzące w wyrabianiu albo wypalaniu usunąć.

Oferty proszę do »Przemysłu Ceramicznego« Despezeti 219.

STRYCHARZY I ZWYKŁYCH ROBOTNIKOW dział nasz dostarcza dla obydwu stron bezpłatnie, prosimy jednak już obecnie podać zapotrzebowanie na r 1912 z dodaniem: 1) warunków płacy i pracy; 2) czasu zatrudnienia; 3) czy są mieszkania; 4) kto płaci koszta podróży.

MASZYNISTA ZDOLNY, energiczny, z praktyką w cegielniach, z dokładną znajomością fachu, poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia w Administracyi w Krakowie pod 192 dla W. S.

MASZYNISTA ZDOLNY, z długoletnią praktyką w cegielniach, mogący się wykazać dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi w Krakowie pod G. K. 190.

KIEROWNIK FABRYKI mogący prowadzić fabrykę wszelkich wyrobów cegielnianych w różnych piecach jakoteż wyroby cementowe sztuczne przy prasach hydraulicznych i wapienno piaskowe poszukuje posady. Zgłoszenia pod M. S. 165. w Adm. pisma w Krakowie.

SPÓLNIK poszukiwany do małej cegielni w zachodniej Galicyi, przy kolei, dobrze prosperującej.

Warunki przystępne, wkład kilku tysięy koron. Wiadomość pod K. 201. w Administr „Przem. Ceram".

MŁODY — wolny od wojska majster ceglarski z dziesięcioletnią praktyką w pierwszorzędnej fabryce, znający również wyroby dachówek glazurowanych i rurek, poszukuje posady w większej fabryce.

Zgłoszenia do Adm. Przem. ceram. w Krakowie pod L. »178«.

MASZYNISTA Z DŁUGOLETNIĄ praktyką w cegielniach, sumienny i trzeźwy, świadectwa pierwszorzędne, poszukuje posady, wstąpić może zaraz.

Wiadomość w Adm. »Przem. ceram.« w Krakowie pod »J. G. 181«.

MAJSTER CEGLARSKI obeznany doskonale ze wszystkiemi wyrobami cegielnianymi w szczególności: z glazurowaniem dachówek, licówką czysto barwną zmieni posadę natychmiast.

Łaskawe zgłoszenia: RATAJEWSKI FRANCISZEK Pożegowo p. Moschin Ks. Poznańskie.

POSZUKUJEMY MAJSTRA DO KAFLARNI, obeznanego z fabrykacyą, paleniem, przygotowaniem polewy szmelcowej i glejtowej.

O ofertę i warunki upraszają Częstochowskie Zakłady ceramiczne.

PERSONAL ROBOCZY. Poszukują posady w ceg par. 2 układacze, 2 palacze, kilkunastu robotników. Józef Cagara Racławice Nr. 97, o. p. Nisko.

SZUKA PRACY robotnik: Franciszek Woś (żonaty) Lubienie p. Krakowiec.

SZUKA MIEJSCA palacz do korpusu. Palił od lat 5 ciu, żąda od tysiąca 1·20 K. pomocnika sam dodaje, mieszkanie, opał, światło. Może mieć ze sobą układacza i kilku robotników. Stanisław Guz, Stara Wieś, Nr. 439. p. Brzozów, Galicya.

KILKUNASTU ŁAMACZY KAMIENIA. Ignacy Cisakowski, Demnia, p. Różany, Galicya.

KILKUNASTU ŁAMACZY KAMIENIA. Kar. Kühner, Jackówka, p Tłumacz, Galicya.

KILKUNASTU ŁAMACZY KAMIENIA. P. Reyman, Sonina, 312. p. Łańcut.

KILKA PARTYI STRYCHARZY ma Aleks. Demkowicz, Rakszawa, potok.

ROBOTNIK CEGIELNIANY szuka miejsca w Krakowie, Sebast. Rzucidło, Swilcza, p. Mrowla, k. Rzeszowa.

20 STOŁÓW STRYCHARZY b. porządnych ludzi, i robotników zwykłych, dziewcząt, chłopców, dostarczy zaraz Grzegorz Kołodziej Podzameczek-Chatki, p. Buczacz.

DO KAMIENIOŁOMU partya ludzi obeznana z łamaniem. Jan Kachel, Stryszawa 56, p. Lachowice.

5-CIU KAMIENIARZY. Szymon Gawin, Kamienik, Hrobówka, o. p. Hranice, Morawa.

STRYCHARZY kilku Marek Guzdek, ceg. Chocznia 32b.

PALACZ z pomocnikiem, palił w firmie Radziwił & Wimmer Co. i hr. Lanckorońskiego. Jan Drubka, Nowe Sioło, k. Stryja.

KIEROWNIK z kilkuletnią praktyką w większych fabrykach, poszukuje posady za miesięcznem lub akordowem wynagrodzeniem. Z gruntowną znajomością fachu, przy uprawie gliny na dachówkę i dreny, na wyrobach różnych gatunków, suszeniu wypalaniu w różnych systemach pieca, w zakres co do fabrykacyi ceramicznej należy. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi w Krakowie pod R. B. 205.

POSZUKIWANY 1) wykwalifikowany wszechstronnie majster-kierownik do samodzielnego prowadzenia cegielni.

2) Mechanik-maszynista, specyalista ceglarz, obeznany z motorem gazowym.

Reflektuje się tylko na doskonałe siły, oferty należy przesyłać wprost do Zarządu cegielni J. Wiencka, Warszawa, Jerozolimska 43.

MASZYNISTĘ, poszukuje firma Fussman & Kenner, Kobierzyn.

KIEROWNIKA cegielni poszukuje firma L. Taubman, Podgórze-Płaszów.

DO świeżo postawionej parowej cegielni wyrabiającej cegłę różnego formatu i gatunku, dachówki i dreny potrzebny zarządzający, znający się na wszystkich maszynach, a także umiejący się obchodzić z Hoffmanowskim piecem najnowszej konstrukcyi. Zgłaszać się piśmiennie: Garwolin, gub. siedlecka, cegielnia »Głosków«, lub też osobiście: st. Pilawa kolei nadw., właściciel majątku Głosków.

POSZUKUJE się majstra ceglarskiego do wyrobienia ręcznej cegły i wypalenia węglem w piecu polowym w ilości 500.000 sztuk. Kaucya porządana. Zgłoszenia do zarządu fabryki w Albigowej.

Poszukuję posady

kierownika, asystenta, lub majstra abs. szkoły cer. z kilkuletniem doświadczeniem w wielu Zakładach. (Galicya) Komarówka, Podniestrzany, (Król Polskie) Sieradz, zakłady cer., Dąbrowa gór., zakłady B-ci Bil, lewicz. O łaskawe oferty uprasza Leon Dunikowski Kraków, Rynek gł. L. 26.

URZĘDNIK fabryczny, kawaler, liczący 27 lat. Obeznany z wszelką manipulacyą kancelaryjną, praktycznie wykształcony w przemyśle ceram., z dobremi świadectwami, poszukuje posady magazyniera, Inkasenta, także jako zastępca kierownika ciegielni. Łaskawe zgłoszenia do »Przem. Ceram.« pod M. W. J. 221.

STRYCHARZ umiejący wypalać cegłę węglem w polowym piecu, znajdzie zajęcie w mającej się założyć cegielni Zgłoszenia pisemne z dowodami fachowej znajomości, oraz z podaniem warunków, należy przesyłać: Wojciech Grzybowski, w Ropczycach. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.